

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos

Wtorek

25 lipca 2023

nr 58 (LXXVIII)

cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI  
KRYTY BASEN DO  
POZAZDROSCZENIA  
STR. 2-3



KULTURA  
TU MOŻNA SOBIE  
POGADAĆ Z EWĄ  
STR. 4



SPORT  
ZWYCIĘSKA  
WYPRAWA PO ZŁOTE  
RUNO STR. 8



## Czesi odkryli Polskę. W końcu!

**WYDARZENIE:** To nie fikcja – turyści z Republiki Czeskiej coraz chętniej wybierają polskie morze na wakacyjny wypoczynek. Przyciąga ich dobry dojazd, wysoka jakość usług w stosunku do ceny, bogata infrastruktura turystyczna i atrakcje. – Przyjeżdżają z całymi rodzinami. Można z nimi się porozumieć, bo język w końcu jest podobny – mówi o czeskich gościach Renata Ziemiańska z Miejskiej Informacji Turystycznej w Kołobrzegu.

• Rodzinny wypoczynek nad Bałtykiem  
Polacy wybierają od lat. Teraz tym tropem idą Czesi. Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC



**Promocja Polski trwa od lat. W tym kierunku działają Polska Organizacja Turystyczna, Instytut Polski w Pradze, ambasada i konsul RP w Ostrawie. To, że te efekty przychodzą akurat teraz, jest wynikiem ich pracy**

**Pavel Trojan,**  
dyrektor Zagranicznego Ośrodka  
Polskiej Organizacji Turystycznej  
w Pradze

Łukasz Klimaniec

Informacje o czeskich turystach, którzy tłumnie przyjeżdżają nad Bałtyk, pojawiają się w polskich i czeskich mediach od połowy lipca. „Czesi porzucają Adriatyk i jadą nad Bałtyk”, „Czesi już nie muszą jeździć do Chorwacji. Znaleźli sobie nową. W Polsce”, „Czesi odkryli wakacyjny raj. Pol-

ska jest dla nich nową Chorwacją” – to tylko niektóre tytuły, jakie można znaleźć w polskich mediach. A czeskie gazety i portale podchwytyją ten temat. Takie postawienie sprawy wcale nie jest na wyrost, bo Czesi naprawdę odkryli zalety Polski.

– Odkąd zaczął się lipiec, jest coraz więcej turystów z Czech. To coś nowego, bo zazwyczaj mieliśmy gości głównie z Niemiec – wyjaśnia Renata Ziemiańska z Miejskiej In-

formacji Turystycznej w Kołobrzegu. – Wcześniej gości z Czech praktycznie nie było, sporadycznie ktoś przyszedł. A teraz jest ich naprawdę sporo. Całe rodziny przyjeżdżają. Cieszymy się z tego.

Bartłomiej Barski, prezes Sopotkiej Organizacji Turystycznej, przyznaje, że już w ubiegłym roku dało się zaobserwować wzrost popularności polskiego wybrzeża wśród czeskich gości, a w tym roku jest jeszcze lepiej.

– Widzimy to obserwując nasze punkty informacji turystycznej. Potwierdza się to w rozmowach z hotelarzami i właścicielami kwater prywatnych, czy nawet przechadzając się z parkingu do biura lub ulicami Sopotu – można zobaczyć samochody na czeskich tablicach rejestracyjnych. I słychać język czeski, który nietrudno rozpoznać – stwierdza Barski.

Część turystów z RC wybiera hotele cztero- i pięciogwiazdko-

we, niektórzy korzystają z prywatnych kwater, ale są i tacy, którzy przyjeżdżają swoimi kamperami i parkują na sopockich kempingach tuż przy morzu. – Widzimy sporo rodzin z dziećmi, więc rodzinny wypoczynek też wchodzi w grę. Każdy jest tu w stanie znaleźć coś dla siebie – dodaje Bartłomiej Barski.

Ciąg dalszy na str. 3

REKLAMA

Urząd Gminy  
Łomna Dolna  
serdecznie  
zaprasza na

**XI EDYCJĘ WYŚCIGÓW ZAPRZĘGÓW KONNYCH**  
przy Łomniańskim Muzeum  
29 lipca 2023 od godziny 12.00

wyścigi zaprzęgów konnych najlepszych woźniców z RC i z zagranicy (mistrzowie Czech i uczestnicy mistrzostw świata), uroczysty chrzest żrebaka, zaprzęg pojedynczy, zaprzęg podwójny

Program towarzyszący: wyścig kucyków,  
przejażdżki na kucykach i w powozach,  
konkursy dla widzów  
grupa EMERYTH  
DJ Robert Kawulok

Moderowane przez  
Petra Šiškę  
Loteria (nagroda  
główna - kucyk)  
**Wstęp darmowy**

ZDANIEM... Łukasza Klimañica



klimaniec@glos.live

To był ciekawy obrazek. Polscy siatkarze po wygraniu w niedzielny wieczór Ligi Narodów...

Muzyka łagodzi obyczaje, muzyka pozwala się zrelaksować, muzyka łączy pokolenia, muzyka motywuje...

Ewa Farna na piętkowym spotkaniu z fanami w Czeskim Cieszynie...

Jest ogromna różnica między tym, co było dziesięć lat temu, kiedy były czasy radia...

W takim muzycznym przeglądzie wracam do utworów śpiewanych przez polskich siatkarzy...

CYTAT NA DZIS



Josef Bělca

prezydent Hawierzowa o trudnej sytuacji z parkowaniem w mieście...

Ponieważ sytuacja się nie poprawia, od sierpnia w mieście będzie działała laweta i nieprawidłowo zaparkowane pojazdy będą odholowywane...

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Jak to bywa tradycją w Jabłonkowie, młodzież chrześcijańska organizuje obóz dla najmłodszych...

DZIŚ... 25 lipca 2023

Mienniny obchodzą: Jakub, Krzysztof Wschód słońca: 4.45 Zachód słońca: 20.39 Do końca roku: 159 dni

JUTRO... 26 lipca 2023

Mienniny obchodzą: Anna, Grażyna, Hanna, Mirosława Wschód słońca: 4.46 Zachód słońca: 20.38 Do końca roku: 158 dni

POJUTRZE... 27 lipca 2023

Mienniny obchodzą: Julia, Natalia Wschód słońca: 4.48 Zachód słońca: 20.36 Do końca roku: 157 dni

POGODA wtorek



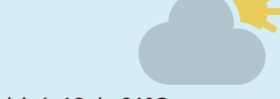
dzień: 23 do 25°C noc: 19 do 17°C wiatr: 2-3 m/s

środa



dzień: 14 do 16°C noc: 15 do 13°C wiatr: 4-7 m/s

czwartek



dzień: 19 do 21°C noc: 13 do 11°C wiatr: 1-3 m/s

Kryty basen do pozazdroszczenia

Ten remont trwał dwa i pół roku. Warto było jednak czekać. W przyszłym tygodniu w Karwinie zostanie otwarty kryty basen po gruntownej przebudowie...

Beata Schönwald

Wyremontowany i rozbudowany basen w Karwinie - Granicach jest największą inwestycją, którą miasto realizowało ostatnio wyłącznie z własnych środków...

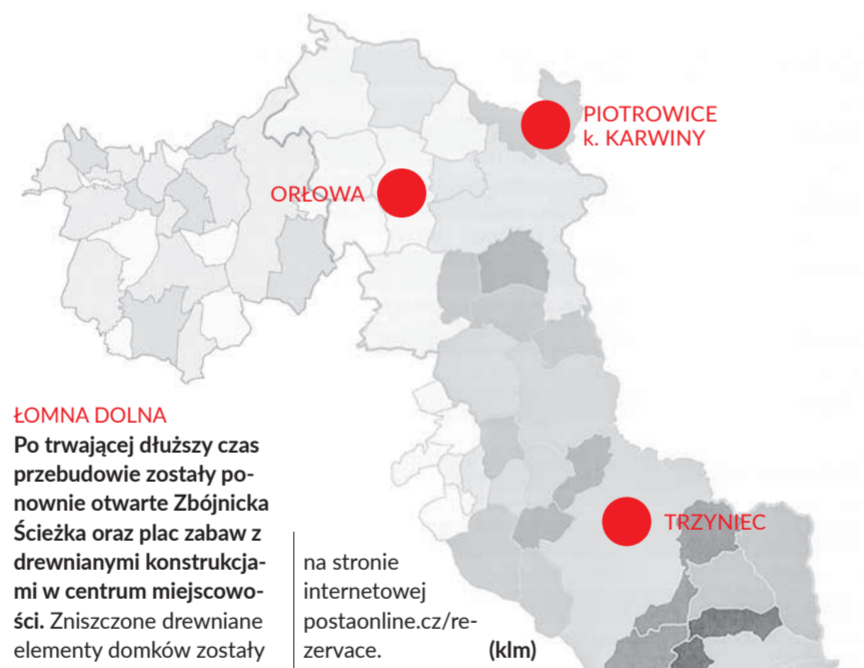


Objekt zmienił się nie do poznania. Fot. UMi Karwinie

nak to, co się sprawdziło, czyli rozmiary basenu pływackiego. Zaliczamy się bowiem do grona trzech miast w całej Republice Czeskiej...

50-letniej historii miejscowej drużyny pływackiej Kosatky. Część rekreacyjna obiektu została wybudowana od podstaw...

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



ŁOMNA DOLNA Po trwającej dłuższy czas przebudowie zostały ponownie otwarte Zbójnicka Ścieżka oraz plac zabaw z drewnianymi konstrukcjami...

ORŁOWA Od 1 lipca wydłużone zostały godziny otwarcia Poczty Głównej w Lutyni. Placówka jest teraz czynna...

TRZYNIEC Klub Maria, który pomaga i wspiera kobiety zmagające się z rakiem piersi i leczeniem onkologicznym, świętował 25-lecie istnienia...

Srebrne placki z powidłami



Ekipa MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoni ujęła drugie miejsce w Food Festiwalu 2023. Fot. ARC

Zespół MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoni ujęł drugie miejsce podczas drugiej edycji Food Festiwalu w smażeniu placków ziemniaczanych...

W SKRÓCIE...

Język polski w drugiej turze

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Ostrawskiego ogłosił drugą turę rekrutacji na kierunki, na których pozostały jeszcze wolne miejsca...

Możesz obronić się sama

Hawierzowska Straż Miejska postanowiła powrócić do organizacji kursów samoobrony dla kobiet. Praktyczne szkolenia mające na celu przygotowanie przedstawicielek...

Czołowe zderzenie

Wypadek drogowy z udziałem pięciu osób miał miejsce w niedzielę wieczorem na odcinku drogi /11 w okolicy Nawisia...

Grecka ewakuacja

Na ulubionych przez czeskich i polskich turystów greckich wyspach Rodos i Korfu strażacy walczą z mocnymi pożarami. W poniedziałek z wysp ewakuowano kolejnych turystów z całego świata...

Skraina zagrożenie pożarowe (kategoria ryzyka 5) przewidyuje się w najbliższych dniach w regionach Attyka, Grecja Środkowa, Peloponez, Grecja Zachodnia i Wyspy Egejskie Południowe...



miliardów złotych wydano w przybliżeniu w minionych siedmiu latach na budowę, przebudowę i remonty dróg lokalnych w woj. śląskim - poinformował w poniedziałek wojewoda śląski Jarosław Wierczok...

Prosto z Holandii

Ogród zoologiczny w Ostrawie ma dwie nowe nieprzećiętne wysokie lokatorki. W środę po przebyciu 1200 kilometrów, które dzieli nasz region od holenderskiego Parku Safari w Beekse Bergen...



Żyrafy powoli przyzwyczajają się do siewbie. Fot. ARC

biegów oraz podczas jazdy „safari expremem”. Ostrawski ogród zoologiczny ma z hodowlą żyraf Rothschilda spore doświadczenie...

# Tu można sobie pogadać z Ewą

Dzień po występie na festiwalu Colours of Ostrava, Ewa Farna w piątek spotkała się w Czeskim Cieszynie z fanami w ramach tradycyjnego Ewa Fest, jaki został zorganizowany w Centrum Kultury „Strzelnica”. Piosenkarka przez 1,5 godziny cierpliwie odpowiadała na pytania widzów, rozdawała autografy, pozowała do zdjęć, a wieczorem zaśpiewała dla nich na scenie.



• Ewa Farna w „Strzelnicy” w Czeskim Cieszynie. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Łukasz Klimaniec

Choć spotkanie z Ewą Farną zaplanowano od 15.00, już przed 14.00 do budynku „Strzelnicy” ustawiały się kolejki najwierniejszych fanów piosenkarki. Głównie były to osoby z Polski, które – jak się później okazało – stanowiły znakomitą większość uczestników wydarzenia. Wśród nich była Karolina z Sosnowca, która od siedmiu lat jeździ na koncerty i spotkania z Ewą Farną. W Czeskim Cieszynie podarowała piosence uszytą

własnoręcznie poduchę w kształcie ust.

– Szuję jej takie prezenty. Ostatnio był kapelus, a wcześniej tulipany. W zależności, co czuję i co przyjdzie mi na myśl. Ewa mnie zna, jeżdżę na jej koncerty od kilku lat i jest to miłe, że mnie kojarzy. To miód na moje serce – mówiła Karolina, która według swoich wyliczeń przemierzyła już 3 tys. km, podróżując na koncerty Ewy Farnej.

Piosenkarka przez 1,5 godziny cierpliwie odpowiadała na pytania widzów. Głównie w języku polskim, bo większość pytań pochodziła od polskich fanów. Uczestnicy spotkania mogli do-

wiedzieć się między innymi, że nowy singiel Ewy Farnej wraz z teledyskiem ukaże się 11 sierpnia, dzień przed jej 30. urodzinami.

– Miał być wcześniej, ale w związku z koordynacją polskiego i czeskiego rynku oraz sezonem urlopowym padła propozycja, by połączyć to z moimi urodzinami – przyznała artystka. Zapowiedziała, że niespodzianką dla fanów będzie interaktywny teledysk, w którym każdy będzie mógł się pojawić. Będzie to możliwe za pośrednictwem jej strony – wytarczy wpisać swoje imię i dodać własne zdjęcie, by wystąpić w teledysku Ewy Farnej w piosence, której tytuł brzmi „Partner in



crime” (czeski tytuł brzmi „No a co”).

– Takie rozwiązanie było stosowane już w reklamach, ale w teledyskach jeszcze nie, dlatego postanowiliśmy spróbować czegoś takiego. Teledysk jest już nagrany. Sama jestem ciekawa, co z tego wyjdzie – przyznała.

Odniosła się także do październikowego koncertu w Klubie Progresja w Warszawie (28. 10), jedynego w Polsce w tym roku. – Będę starała się przenieść jak najwięcej treści, które pokażemy wcześniej w O2 Arena w Pradze, a więc m.in. nowe aranżacje, chciałabym też zaprosić gości. Moim marzeniem jest, żeby to był wyjątkowy kon-

cert, z przebieraniem, z tancerzami i wokalistami. Oczywiście na tyle, na ile pozwoli nam miejsce w Progresji – przyznała.

Ewa Farna pytana była m.in. o swoją ulubioną piosenkę. Po dłuższej chwili zastanowienia stwierdziła, że jest nią „Ciało”. – Dobrze mi się to śpiewa, dobrze się z nią czuję, podoba mi się, jak to jest napisane – wyznała. Mówiła także, jakich polskich wykonawców lubi słuchać. Wskazała choćby na Dawida Podsiadło, Taco i Quebonafide, a ostatnio słuchała płyty Sokoła. Wyraziła ponadto swoje zdanie co do występów telewizyjnych, opowiadała także o swojej wytwórni. Odnosząc się do samego spotkania w ramach Ewa Fest stwierdziła, że to wydarzenie jest momentem, kiedy odwdzięcza się fanom za to, że są razem z nią, jeżdżą na jej koncerty i wspierają jej muzykę.

– Takie spotkanie jest fajne, bo można po prostu pogadać. Fani mogą mnie o cokolwiek zapytać, zrobić zdjęcie, a potem są autografy, bo rzadko to się udaje na koncertach – wyjaśniła Ewa Farna.

Wieczorem zaśpiewała na scenie w „Strzelnicy” w akustycznym koncercie. Dochód z Ewa Fest trafi do zaprzyjaźnionej z artystką fundacji oraz do Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w Republice Czeskiej.

(jb)

## Jubileusz z kłopotami, muzyka się jednak obroniła

Ponad 30 tysięcy osób bawiło się od środy do soboty w Dolnych Witkowicach na festiwalu Colours of Ostrava. Jubileuszową dwudziestą edycję nie ominęły jednak problemy – aż dwaj zagraniczni artyści w ostatniej chwili odmówili przyjazdu. Brytyjska piosenkarka Ellie Goulding z przyczyn zdrowotnych, Nigeryjczyk Burna Boy z powodu... awarii swojego prywatnego samolotu.

O ile sztab Ellie Goulding poinformował o problemach organizatorów Coloursów z wyprze-

dzeniem, o tyle ekipa nigeryjskiej gwiazdy (notabane najdłużej go artysty w 20-letniej historii oostrowskiego festiwalu) kompletnie się nie popisała. O rezygnacji z przyjazdu do Ostrawy organizatorzy festiwalu dowiedzieli się dosłownie na kilkanaście minut przed planowanym koncertem.

– Na głównej scenie wszystko już było dopięte na ostatni guzik. Tancerze, a także artyści towarzyszący piosenkarzowi czekali już za sceną, by po 23.00 rozpocząć swój występ. Niestety tak się nie stało z powodu awarii samolotu,

którym podróżował do Ostrawy Burna Boy – stwierdziła Złata Holuśowa, długoletnia szefowa Colours of Ostrava. – Czegoś takiego w historii naszej imprezy jeszcze nie było – dodała Holuśowa, rozgoryczona niespodziewaną sytuacją, która zdenerwowała nie tylko ją, ale wszystkich widzów festiwalu. Co gorsza, ze strony Burna Boy’a nie doczekano się też przeprosin, komunikacja sprządzająca piosenkarzowi czekała już za sceną, by po 23.00 rozpocząć swój występ. Niestety tak się nie stało z powodu awarii samolotu,

którym podróżował do Ostrawy Burna Boy – stwierdziła Złata Holuśowa, długoletnia szefowa Colours of Ostrava. – Czegoś takiego w historii naszej imprezy jeszcze nie było – dodała Holuśowa, rozgoryczona niespodziewaną sytuacją, która zdenerwowała nie tylko ją, ale wszystkich widzów festiwalu. Co gorsza, ze strony Burna Boy’a nie doczekano się też przeprosin, komunikacja sprządzająca piosenkarzowi czekała już za sceną, by po 23.00 rozpocząć swój występ. Niestety tak się nie stało z powodu awarii samolotu,

którym podróżował do Ostrawy Burna Boy – stwierdziła Złata Holuśowa, długoletnia szefowa Colours of Ostrava. – Czegoś takiego w historii naszej imprezy jeszcze nie było – dodała Holuśowa, rozgoryczona niespodziewaną sytuacją, która zdenerwowała nie tylko ją, ale wszystkich widzów festiwalu. Co gorsza, ze strony Burna Boy’a nie doczekano się też przeprosin, komunikacja sprządzająca piosenkarzowi czekała już za sceną, by po 23.00 rozpocząć swój występ. Niestety tak się nie stało z powodu awarii samolotu,

którym podróżował do Ostrawy Burna Boy – stwierdziła Złata Holuśowa, długoletnia szefowa Colours of Ostrava. – Czegoś takiego w historii naszej imprezy jeszcze nie było – dodała Holuśowa, rozgoryczona niespodziewaną sytuacją, która zdenerwowała nie tylko ją, ale wszystkich widzów festiwalu. Co gorsza, ze strony Burna Boy’a nie doczekano się też przeprosin, komunikacja sprządzająca piosenkarzowi czekała już za sceną, by po 23.00 rozpocząć swój występ. Niestety tak się nie stało z powodu awarii samolotu,

# Na Szańcach historia znów ożyła

Przez całą sobotę w Mostach koło Jabłonkowa trwała widowiskowa inscenizacja najazdu Węgrów na Wielki Szaniec z 1645 roku. To dobra lekcja historii i okazja do zabawy dla wszystkich.



• Inscenizacja walk z 1645 roku jak zawsze była widowiskowa i emocjonująca.



• W ramach wydarzenia można było z bliska zobaczyć rzemiosło z epoki.



• Drewniana karuzela okazała się dużą atrakcją dla dzieci.



• Mariusz Stawowy (pierwszy z prawej), na Szańcach był po raz piąty. – Tu jest przepięknie, krajobrazy wokół są fenomenalne – przyznał. Zdjęcie: ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

W trakcie tego wydarzenia zorganizowanego przez stowarzyszenie „Szansa dla Szańca” oraz grup rekonstruktorów historycznych z Polski, Czech i Słowacji można było przenieść się w przeszłość, oglądając inscenizację ataku Węgrów na Wielki Szaniec czy podpatrzyć życie w obozowisku lub dowiadując się ciekawostek na temat umundurowania żołnierzy, specyfiki broni prochowej oraz strzelania z armaty. – Za młodu biegaliśmy tutaj i patrzyliśmy na te fortyfikacje, ale nie znaliśmy historii tej bitwy. Cieszę się, że tu mogę być i zobaczyć, jak to tu wszystko wyglądało. To pamiętka tego wydarzenia, przypomnienie tych działań wojskowych

i taka lekcja historii – przyznał Jan Kovalovsky, zastępca wójta Mostów k. Jabłonkowa.

Publiczność odwiedzając w sobotę Szańce miała okazję m.in. zobaczyć prezentację poszczególnych rodzajów wojsk węgierskich i cesarskich, pokaz bitwy, scenki rodzajowe z życia żołnierzy, zjeść i napić się, a przede wszystkim dobrze spędzić czas. Dużą atrakcją dla dzieci była drewniana karuzela z epoki, która cieszyła się sporym wzięciem. Podczas wydarzenia każdy mógł też zajrzeć do wojskowych obozów, a także stoisk rzeźmieśników, którzy prezentowali swoje wyroby z epoki.

Wśród rekonstruktorów historycznych można było spotkać wielu Polaków. Mariusz Stawowy ubrany w strój kapitana piechoty zachodniego autoramentu (muszkieterzy, pikinierzy) przyjechał z Warszawy. Jest członkiem grupy rekonstrukcji historycznej Rebel Regiment, która skupia ludzi z róż-

nych stron Polski i zagranicy (są m.in. Szkoci i Finowie).

– Pasjonuję się tym od ponad 20 lat. Co w tym fajnego? Historia jest najważniejsza. Opiaramy się na źródłach i staramy się, by w swoim ubiorze odwzorować wszystko bardzo dokładnie. Na Szańcach jestem piąty raz. Tu jest przepięknie, krajobrazy są fenomenalne. To, co się wydarzyło w tym miejscu, było bardzo ważne dla całego regionu i nie tylko – ocenił.

Maciej Kasprzycki z Konina, który przyjeżdża do Mostów k. Jabłonkowa od dziesięciu lat, przyznał wprost: – To miejsce jest niesamowite. I fajni ludzie, którzy pracują nad tym, żeby to troszeczkę „ucywilizować”. Bo na początku była to prywatna inicjatywa. Wszystko to było zarosnięte, pełno krzaków, pasły się owce. Potem włączyła się w to gmina i miejsce coraz bardziej zyskiwało na wyglądzie. Stopniowo zaczęło się wszystko zmieniać. A my swoją obecnością też przylo-

żyliśmy się do tego, żeby to miejsce zaczęło żyć – przyznał.

XVII-wieczną historią pasjonuje się od 1996 r. Stopniowo wciągnął w to swoją rodzinę, która dołączyła do niego. – Taki wyjazd, jak ten do Mostów, wymusza wiele przygotowań. To nie tylko strój, ale i namiot, stoły i cała infrastruktura, która służy do funkcjonowania. Wiezie się ze stołem, jedzeniem, rzeczami do gotowania, bronią. I tak się żyje – mówi Maciej Kasprzycki.

W rozmowie z „Głosem” zwrócił uwagę na ciekawą rzecz – przy okazji wydarzenia „Szwedzi w Koninie” organizowanego przez Rebel Regiment można zobaczyć pokazy opowiadające o codziennym życiu w tamtych czasach, a zwłaszcza o ówczesnej sytuacji Polski.

– W Polsce świadomość potopu szwedzkiego jest bardzo słaba. Sprawdza się do prozy Sienkiewicza i filmu. Ten obraz jest trochę skrzywiony. A ważne, żeby mieć

świadomość skali tego wydarzenia. Biorąc pod uwagę zabory, powstania kościuszkowskie, I oraz II wojnę światową, to jest to nic w porównaniu do potopu szwedzkiego. Wtedy kraj został zniszczony doszczętnie. Jeśli pojedździ się po polskich zamkach to 99 procent z nich zostało zniszczonych właśnie podczas potopu szwedzkiego. Dwie piąte ludności zginęło. Nie dlatego, że zabił ich szwedzki muszkiet, tylko głód i choroby. To był kraj rolniczy, a w czasie potopu ludzie uciekali do lasu, żeby się schronić. A jak chłop nie zasiał i zebrał, to nie miał z czego żyć. Stąd głód i choroby, jakie doprowadziły do śmierci wielu ludzi – wyjaśnił Maciej Kasprzycki.

W trakcie sobotniej inscenizacji w Mostach koło Jabłonkowa wystąpił zespół Ragojka z pieśniami z okresu wojny trzydziestoletniej, był pokaz mody z epoki i sceny z życia żołnierskiego z tamtych czasów.

# Coś dla ducha i ciała

Około dwieście osób wzięło udział w niedzielnej mszy odpustowej przy kaplicy św. Anny na Kozubowej (981 m n.p.m.), którą odprawił pochodzący z Milikowa ks. Dawid Kantor. O oprawę muzyczną zatroszczyły się dawne członkinie scholi w Jabłonkowie, które wykonały pieśń „Babcia Anna”.



• W mszy odprawionej w języku polskim przez ks. Dawida Kantora wzięło udział ok. dwieście osób.



• Wśród uczestników odpustu nie brakowało rodzin z małymi dziećmi oraz członków PTTS „Beskid Śląski” w RC. Zdjęcia: LUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

Odpust na Kozubowej w kaplicy św. Anny ma długą tradycję, sięgającą 1937 roku. Mimo upływu lat wydarzenie każdego roku gromadzi mnóstwo wiernych, którzy w niedzielny poranek wędrują szlakami z Milikowa, Koszarzyk czy Lomnej Dolnej, by dotrzeć na odprawiane tu msze odpustowe. Nie inaczej było i tym razem – o 9.00 została odprawiona msza w

języku czeskim, a o 11.00 w języku polskim.

– Przychodzą tu od dziecka. Ostatni raz odprawiałem tu msze jednak przed 10 laty, bo teraz służę w parafii w Karwinie. Tym razem udało mi się „urwać” i mogłem tu być – powiedział kapłan, który – tak jak pozostali uczestnicy mszy – dotarł do kaplicy pieszo.

Odpustowa msza w języku polskim zgromadziła ok. 200 osób z różnych stron Zaolzia. Nie brakowało członków PTTS „Beskid Śląski” zaprawionych w górskich wędrowniach (budowa pierwotnego schroniska na Kozubowej była w

końcu inicjatywą Władysława Wójcika, prezesa ówczesnego PTTS „Beskid Śląski”), rodzin z małymi dziećmi i osób w sile wieku – od Karwiny, przez Cieszyń, do Wędrzyni i Jabłonkowi.

– Spotykamy się tu każdego roku. W tej kaplicy są odprawiane msze nie tylko na odpust św. Anny, ale i na św. Jadwigę oraz na Sylwestra, gdzie od piętnastu lat ludzie przychodzą tu się modlić na koniec roku – przyznała Maria Sikora, która pracuje w jabłonkowskiej parafii.

– To właśnie parafia katolicka z Jabłonkowa odpowiada za oprawę muzyczną i postługę liturgiczną.

– Przywozimy organy i aparaty, ale nagłośnienie jest już zainstalowane w kaplicy. To zostało zrobione przy okazji remontu, jaki miał miejsce w kaplicy sześć lat temu – dodała Maria Sikora. Ale w oprawę muzyczną niedzielnej mszy – prócz organistów – włączyła się także grupa dawna schola. Panie, które przed laty były członkiniami scholi parafii w Jabłonkowie, umówiły się, że w tym roku zaśpiewają na odpustowej mszy.

– Ustaliliśmy, że wykonamy „Babcia Anna”, czyli taką pieśń, którą śpiewaliśmy 30 lat temu. Ta piosenka nam leży na sercu i mamy po-

trzebę, żeby zaśpiewać ją po latach – uśmiechała się Anna Zagata, jedna ze śpiewających.

Odpustowi towarzyszyły tradycyjnie stragany z zabawkami, słodyczkami i dobrą jedzeniem (można było zjeść m.in. gulasz z sarniny i langosze). Choć od stałych uczestników odpustu na Kozubowej można było usłyszeć, że przed laty straganów i stoisk było jeszcze więcej, bo rozkładały się nawet w lesie i pod lasem, to najczęściej powtarzały się zdania, że odpust na Kozubowej to fajny czas, gdzie można połączyć przeżycia duchowe z dobrym, towarzyskim spotkaniem wielu znajomych.

## Czesi odkryli Polskę. W końcu!

Dokończenie ze str. 1

Z czego wynika tak nagła popularność Bałtyku wśród turystów z RC? Szef Sopockiej Organizacji Turystycznej wskazuje na kilka czynników. Wśród nich nie bez znaczenia jest komunikacyjna dostępność. Dziś nad polskie morze łatwo można dotrzeć samochodem, pociągiem czy samolotem.

Pavel Trojan, dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Pradze, uważa, że tegoroczne ogromne zainteresowanie Bałtykiem wśród Czechów to mozaika, na którą składają się wiele elementów.

– Promocja Polski trwa od lat. W tym kierunku działają Polska Organizacja Turystyczna, Instytut Polski w Pradze, ambasada i konsul RP w Ostrawie. To, że te efekty przychodzą akurat teraz, jest wynikiem ich pracy – przyznaje.

Przypomina, że podczas pandemii Polska była jedynym krajem, do którego Czesi w miarę swobodnie mogli wyjechać. To właśnie wtedy wielu mieszkańców Brna czy Pragi po raz pierwszy poznało walory naszego kraju. Sprzymierzeńcem polskiego kierunku jest też obecna sytuacja w Chorwacji, wszystko mocno podrożało, nie tylko ze względu na kurs euro.

– Różnica jest też taka, że polskie Pomorze ze swoją infrastrukturą jest przygotowane na niepogodę. Są kina 7D, muzea, restauracje i wiele innych atrakcji. Nie trzeba w razie deszczu siedzieć cały czas w hotelu czy galerii handlowej – wskazuje Pavel Trojan.

Istotną sprawą jest wysoka jakość usług w Polsce. Czesi widzą, że za podobne pieniądze, jakie musieliby wydać na siebie na hotel czy SPA, w Polsce dostaną więcej. Chwalą sobie nawet detale, takie jak np. możliwość płacenia kartą (praktycznie wszędzie dziś w Polsce można zapłacić kartą), co w Czechach nie wszędzie jest takie oczywiste. Kalkulując dojazd samochodem mają świadomość, że od 1 lipca w Polsce właściciele pojazdów do 3,5 tony nie płacą za przejazd państwowymi autostradami. To oznacza zaoszczędzone pieniądze, zwłaszcza że jadąc z Czech przez Austrię, Słowację i Chorwację, na winiety i opłaty drogowe trzeba wydać 40-50 euro w jedną stronę. A infrastruktura drogowa w Polsce jest nowoczesna i naprawdę dobra – w ostatnich 12 latach wybudowano tu ponad 3,5 tys. km autostrad i dróg ekspresowych.

– Naszym zadaniem jest zachęcić turystę z Pragi czy Brna do wyjazdu do Polski. Jak raz pojedzie, to na pewno tam powróci – uważa Pavel Trojan. **(kdm)**

## Upały stają się normą...

Ogarniająca półkulę północną fala upałów nasiliła się w tym tygodniu, powodując wzrost temperatur w nocy i prowadząc do zwiększonego ryzyka zawałów serca i zgonów, poinformowała we wtorek, mająca siedzibę w Genewie, Światowa Organizacja Meteorologiczna (WMO). – Temperatury w Ameryce Północnej, Azji oraz w Afryce Północnej i basenie Mo-

rza Śródziemnego będą w ciągu najbliższych dni przekraczać 40 stopni Celsjusza – podała WMO w oświadczeniu.

Zdaniem organizacji, mimo iż zwraca uwagę na publiczną skupia się na maksymalnych temperaturach w ciągu dnia, to większe zagrożenie dla zdrowia ludzi stanowią rosnące temperatury nocne, które podnoszą ryzyko zawałów serca.

John Nairn, badacz z WMO

ostrzegł, że panujące obecnie w Europie wysokie temperatury z pewnością wzrosną. – Śródziemnomorska fala upałów jest znacząca, ale w niczym nie przypomina jeszcze tego, co przeszło przez Afrykę Północną – powiedział.

Profesor Petteri Taalas, sekretarz generalny organizacji stwierdził, że państwa muszą „dostosować się do tego, co niestety staje się obecnie normą”. **(PAP)**

## Wsiąść do... hybrydy

Na ulicach Hawierzowa i okolicy można spotkać nowy hybrydowy autobus IVECO Crossway Low Entry Hybrid, kursujący na niektórych liniach podmiejskich obsługiwanych przez spółkę ČSAD. To nowość, wyprodukowana w 2022 roku, która obecnie jest testowana w mieście i poza nim.

Jak na razie jazdy próbne wykazały, że w przypadku klasycznego pojazdu z silnikiem Diesla zasięg wynosi 500 kilometrów. Testowana hybryda potrafi natomiast przejechać aż 630 kilometrów dzięki ekonomicznemu modułowi jazdy, który optymalizuje zużycie paliwa (jest niższe o 15 proc.).

Oprócz aspektu ekologicznego i ekonomicznego autobus oferuje znacznie wyższy komfort jazdy. Zapewniają go wygodne siedzenia z pasami bezpieczeństwa, dwie samodzielne strefy klimatyczne, ładowarki USB w przestrzeni dla podróżnych czy zabudowane kosze na śmieci. Nowoczesne ergonomiczne wyposażenie ma również miejsce dla kierowcy. **(sch)**



• Takí autobus kursuje obecnie po Hawierzowie i okolicy. Fot. ČSAD

NASZE RODY /177/



Michael Morys-Twarowski

## Gabzdurowie

Nazwisko Gabzdura nosił ród mieszkający przez kilka stuleci w Ropicy, a pierwsze wzmianki o nim pochodzą z XVII wieku.

Wprawdzie w XVII-wiecznej metryce parafii rzymskokatolickiej w Trzyciezu, do której należała niegdyś Ropica, obecnie uchodzą za zaginione, ale pojedyncze informacje o Gabzdurach można znaleźć w innych źródłach. W 1637 roku do prawa miejskiego Cieszyńska został przyjęty Jerzy Gabzdura, krawiec z Ropicy. W ten sposób stał się on pełnoprawnym mieszczaninem.

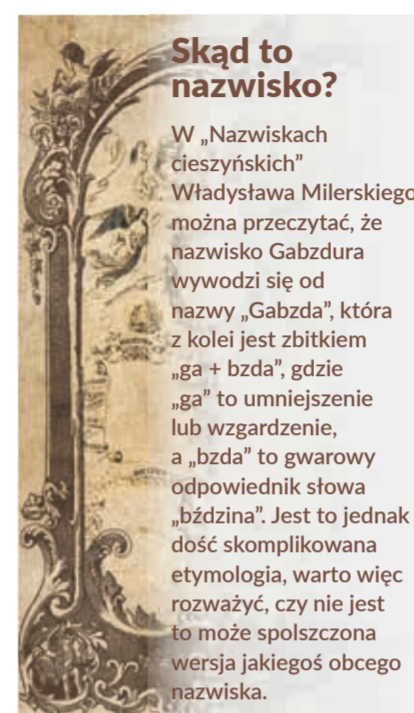
Niewątpliwie jego krewnym był Maciej Gabzdura z Ropicy, który ze swoją żoną Katarzyną miał syna Szymona. Tenże Szymon brał ślub 27 czerwca 1660 roku w Cieszynie.

Jan Gabzdura, syn Jerzego i Marii, poślubił Zuzannę Gajdaczek (to czwarty związek małżeński zawarty między przedstawicielami rodów Gabzdurów i Gajdaczeków). Z tego małżeństwa pochodzili: Jan (1794-1796), Jerzy (1796-1796), Jan (1797-1800), Jerzy (1799-1800), Jan (ur. 1800), bliźnięta Paweł (ur. 1803) i Anna (1803-1807), Zuzanna (1806-1806), Zuzanna (ur. 1809), Andrzej (1811-1811), Anna (ur. 1812) i Ewa (ur. 1815).

Początkowo rodzinny grunt objął Jan (ur. 1800), ale zmarł młodo i właścicielem gospodarstwa został Paweł (ur. 1803). Również jemu nie było pisane dożyć starości. Zmarł 22 maja 1843 roku, mając – wedle metryki zgonu – 35 lat (jest to najpewniej pomyłka księdza prowadzącego księgę).

Zoną Pawła była poślubiona 26 października 1830 roku Maria Franek, córka sędziego z Ropicy. Z tego małżeństwa pochodzili synowie Jan (1831-1832), Paweł (1834-1834), Jan (ur. 1835), Paweł (1838-1840) i Jerzy (1842-1842) oraz córki Maria (1837-1840), Anna (ur. 1833) i Zuzanna (ur. 1841). Wydaje się, że na tym pokoleniu kończą się dzieje Gabzdurów z Ropicy.

W księgach ślubów parafii w Trzyciezu pojawiają się troje dzieci Anny i Jana Gabzdurów: Maria, Jerzy i Anna. Cała trójka związała się z osobami o nazwisku Gajdaczek. 29 sierpnia 1757 roku Maria Gabzdura poślubiła Jerzego Gajdaczka z Ropicy, 22 stycznia 1765 roku Jerzy Gabzdura ożenił się z Marią Gajdaczek z Ropicy, z kolei 16



Skąd to nazwisko?

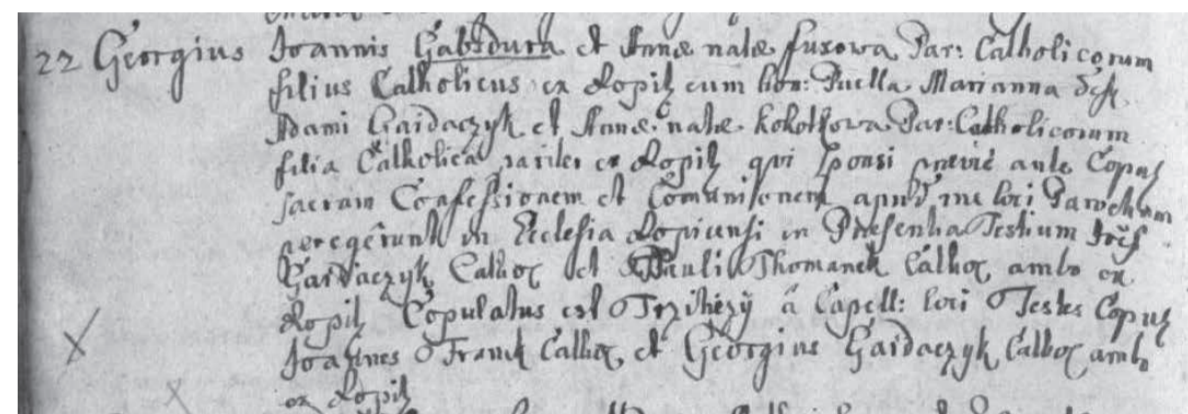
W „Nazwiskach cieszyńskich” Władysława Milerskiego można przeczytać, że nazwisko Gabzdura wywodzi się od nazwy „Gabzda”, która z kolei jest zbitkiem „ga + bzda”, gdzie „ga” to umniejszenie lub wzgardzenie, a „bzda” to gwarowy odpowiednik słowa „bzdziwa”. Jest to jednak dość skomplikowana etymologia, warto więc rozważyć, czy nie jest to może spolszczona wersja jakiegoś obcego nazwiska.

Skąd ten ród?

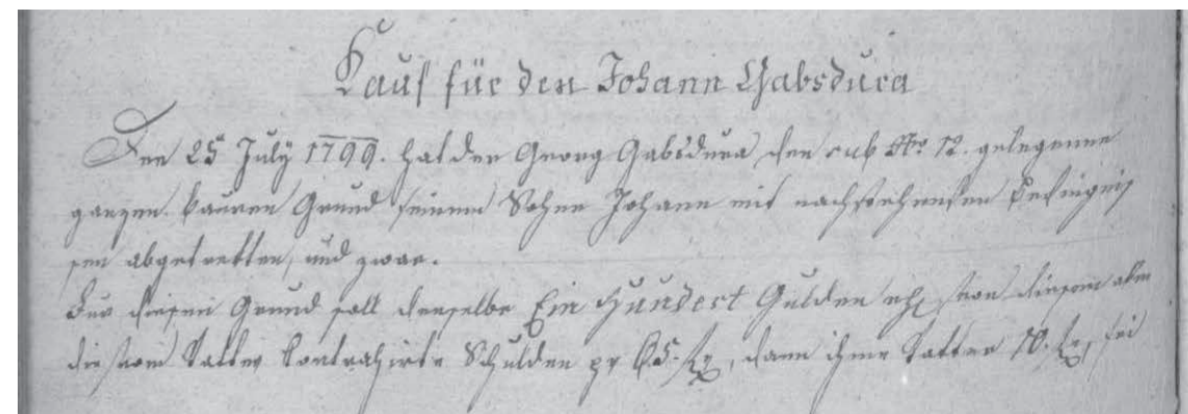
Zdaje się, że nazwisko Gabzdura występowało jedynie w dawnym Księstwie Cieszyńskim. Można więc przyjąć, że ród Gabzdurów od początku, czyli od ukształtowania się nazwiska, mieszkał w naszym regionie.

Gdzie doczytać?

• Gabzdura – genealogia, <http://przodkowiecieszyzna.blogspot.com/2023/05/gabzdura-genealogia.html> (materiały do genealogii rodu).



• Metryka ślubu Jerzego Gabzdury i Marii Gajdaczek. Para pobrała się w 1765 roku. Źródło: Archiwum Krajowe w Opawie.



• Wpis w księdze gruntowej Ropicy, dotyczący nabycia gruntu w 1799 roku przez Jana Gabzdurę. Źródło: Archiwum Krajowe w Opawie. Zdjęcia: ARC

współczesnych polskich i czeskich bazach nazwisk. Może zmieniła się pisownia nazwiska? Może wszyscy Gabzdurowie opuścili nasz region?

A może jest to rzadki przypadek chłopskiego rodu ze Śląska Cieszyńskiego, który po prostu wymarł po mieczu? Jednak za sprawą

małżeństw Gabzdurów potomkowie opisywanej rodziny po dziś dzień mieszkają po obu stronach rzeki Olzy. **(PAP)**

## Warto się kochać bez względu na wszystko

Premierowy pokaz filmu „Miłość zawsze jest”, który ma promować obchody 79. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, odbył się we wtorek przed tygodniem w Fabryce Norblina w Warszawie. – Jest to obraz uniwersalny, mający kilka różnych poziomów. Poziom wizualny jest kierowany do starszego pokolenia, zaś muzyka i tekst do młodych ludzi – powiedział Polskiej Agencji Prasowej dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego Jan Oldakowski.

Inspiracją do stworzenia filmu „Miłość zawsze jest” było zdjęcie z powstańczego ślubu Alicji i Bolesława Biegów oraz filmowa kronika powstańcza, która uwieczniła tę chwilę. Zawarty przez nich wówczas związek małżeński przetrwał 75 lat, do końca ich długiego życia.

Film powstał w technice stopklatki. W dynamiczny sposób pokazuje jedno ujęcie z wielu stron. Twórcy nakręcili go na negaty-

wie 16 mm, aby bardziej oddać realizm. Reżyserem był Tadeusz Śliwa. Ekipa filmowa pracowała nad tym dziełem pro bono, dla powstańców.

„Miłość zawsze jest” trwa 3 minuty i jest muzycznym klipem. Ma powstać również jego wersja 30-sekundowa, która będzie pokazywana w stacjach telewizyjnych i internetowych.

– Zrobiliśmy klip, film o miłości. O tym, że warto się kochać bez względu na wszystko, bez względu na to, ile ma się czasu – powiedział Tadeusz Śliwa.

Słowa piosenki przewodniej tego filmu napisał Wojciech Sokół, a

muzykę hip hopową skomponował artysta ukrywający się pod pseudonimem Atutowy. W tekście ani razu nie padają słowa: Warszawa i powstanie. Film można obejrzeć na YouTube. **(PAP)**



## SPORT

SERWIS  
PIŁKARSKI

• To był kapitalny początek sezonu w wykonaniu Karwiny (szare koszulki).  
Fot. mlk.karwina

Skończyło się odliczanie, a zaczęła ostra walka o pierwszoligowe punkty. Na razie tylko w pierwszej i drugiej lidze piłkarskiej, ale od 4 sierpnia również na pozostałych szczeblach rozgrywek. Kapitalnie rozpoczęli sezon gracze Karwiny, którzy po powrocie do elity rozbili na własnym stadionie Zlin.

## FORTUNA LIGA

KARWINA –  
ZLIN 4:1

**Do przerwy:** 3:0. **Bramki:** 6. Mikuš, 27. Budínský, 34. Svozil, 53. Bartl – 48. Tkáč. **Karwina:** Lapeš – Čurma, Krčík, Svozil, Mikuš – Boháč (72. Žák), Budínský – Memić (63. Moses), Bartl (72. Málek), Papalele (84. Adeleke) – Ezech (63. Doležal).

Piłkarze Karwiny w 1. kolejce nowego sezonu Fortuna Ligi odpalili petardę. Zespół Tomáša Hejduška po powrocie do elity pokonał w wielkim stylu na własnym stadionie Zlin 4:1. Kurtynę nad Olzą można było w sobotę zwinąć już po pierwszej połowie. To była pokazówka Karwiny! Nawet najbardziej nieoprawny optymistą z grona karwinińskich kibiców nie liczył na tak łatwy przebieg meczu ze Zlinem. Goście, którzy w zeszłym sezonie uratowali ligę „za pięć dwunasta”, w pierwszym spotkaniu nowego sezonu polegli z kretesem w Karwinie.

Gospodarze rzucili się na rywala głodni futbolu, prowadząc od 6. minuty 1:0 po bramce Mikuša. Po dwudziestu minutach było już 2:0 – strzał z dystansu kapitana Budínskiego zliński bramkarz zobaczył dopiero w swojej siatce. Kiedy przed zejściem do szatni stoper Svozil dotychczasową trzeciego gola, goście w panicznym ataku zaczęli szukać ręcznika, który mogliby wrzucić na ring i zakończyć to spotkanie wcześniej od sędziego.

Trener Zlina Pavel Vrba doczekał się lepszej gry swojego zespołu dopiero po przerwie. Tkáč w 48. minucie spożytkował podanie od Fantiša, trafiając pod poprzeczkę bramki strzeżonej przez Lapáča. Karwiniacy szybko jednak zare-

agowali – zaraz w 53. minucie Bartl strzałem głową nie dał szans Dośtałowi, ustalając wynik pierwszej kolejki w Raju na 4:1. Taką Karwinę kibice znad Olzy chcą oglądać aż do końca sezonu!

– Nie pomyśleliśmy, że akurat w pierwszej kolejce wygramy w tak efektywnym stylu. Podziękowania należą się wszystkim chłopakom za piękną walkę. To moje pierwsze zwycięstwo w najwyższej klasie rozgrywek, które chciałbym zadedykować zmarłemu ojcu – powiedział w strefie dla dziennikarzy Hejdušek.

## LIBEREC –

## OSTRAWA 3:1

**Do przerwy:** 2:0. **Bramki:** 19. samob. Kozo, 41. Cerv, 64. Doumbia – 47. Tetour. **Ostrawa:** Letáček – Blažek, Bitri (37. Tanko), Lischka – Juroška (68. Ndefe), Tetour (68. Šin), Kaloč (68. Boula), Ewerton, Kpozoo (86. Šehić) – Kubala, Almási.

To ma być sezon, z którego w Ostrawie wszyscy będą dumni. Po kiepskim występie w Liberku czytelnicy wyglądają jednak zgłómiennie. Na losach niedzielnej połowy spotkania pod Jeszczedem zaważyły duże błędy ostrawskich obrońców i najwyraźniej kompletny brak zgrania po letnim okresie przygotowawczym, w którym do Ostrawy trafiło aż jedenastu nowych zawodników.

Gospodarze prowadzeni przez byłego szkoleniowca Banika Luboša Kozla we wszystkich elementach byli o klasę lepsi. Pavel Hapal, trener Ostrawy, nie krył po meczu wielkiego rozczarowania. – Pierwsza połowa wyglądała koszmarnie z naszej strony. W drugiej było trochę lepiej, ale to wciąż nie był futbol z pierwszoligowym znakiem jakości. Niestety – ocenili fatalny występ Hapala.

**W innych meczach 1. kolejki:** Pardubice – Bohemians 0:1, Teplice – Pilzno 1:0, Slavia Praga – Hradec Kralovej 2:0, Ml. Bolesław – Jablonec 3:1, Slovácko – Cz. Budziejowice 4:1, Sparta Praga – Olomuniec 2:0. **W następnej kolejce:** Olomuniec – Karwina (sob., 15.00), Ostrawa – Slovácko (sob., 18.00).

Zwycięska wyprawa  
po złote runo

Polscy siatkarze przed wypełnioną do ostatniego miejsca Ergo Areną w Gdańsku pokonali w niedzielnym finale Ligi Narodów reprezentację Stanów Zjednoczonych 3:1. Dla biało-czerwonych to historyczny triumf w tych rozgrywkach. W pięcioletniej historii tego turnieju dwukrotnie sięgnęli po brąz, a raz musieli zadowolić się srebrem.

## Janusz Bittmar

**P**odopieczni Niko Grbicia rozpoczęli niedzielną wyprawę po złote runo z przypudem, wygrywając pierwszy set 25:23. W drugiej partii meczu (24:26) gospodarze też w zasadzie cały czas dyktowali warunki, ale w końcówce dali się zaskoczyć agresywną i skuteczną grą Amerykanów. W tych fragmentach trener Grbić zostawił na ławce Wilfredo Leóna, co mogło poniekąd ułatwić amerykańskim siatkarzom zadanie. W kluczowych momentach właśnie Kubańczyk z polskim paszportem zabrakło w desancie powietrznym nad siatką. Od trzeciego seta gospodarze wrócili do swojej sprawdzonej siatkówki. W dalszym ciągu najczęściej nekali rywala Łukasz Kaczmarek z Aleksandrem Śliwką, ale ofensywne akcje w wykonaniu polskiej drużyny były jeszcze bardziej nieprzewidywalne. W połączeniu z dokładną defensywą i skutecznym blokiem trzeci set zamienił się dla naszych siatkarzy w łatwą przeprawę 25:18. Dzieła zniszczenia biało-czerwoni dokonali od razu w następnym secie. O palpatację serca przyprowadził Amerykanów coraz lepiej atakujący Śliwka, a kibice z dokładnością



## Powiedzieli po meczu

**Nikola Grbić (trener):** Jesteśmy na dobrej drodze, żeby być jak najlepsi. Widzę, że zawodnicy rozumieją moją filozofię, są drużyną. Każdy gracz był gotowy, żeby wejść na boisko i pomóc, nawet jeśli to nie było proste.

**Paweł Zatorski (libero):** Amerykanie doszli do finału, a to świadczy o tym, że byli naszym najtrudniejszym przeciwnikiem. Spodziewaliśmy się więc trudnego boju i nawet, kiedy prowadziliśmy kilkoma punktami, wiedzieliśmy, że gracze z USA są groźni i potrafią odwracać takie sytuacje.

**Łukasz Kaczmarek (atakujący):** Wywalczyliśmy takie trofeum na polskiej ziemi, przy tak świetnej atmosferze i cudownych kibicach, to niesamowite uczucie. Dla mnie to również wyjątkowy moment, bo zostałem uznany najlepszym atakującym turnieju, a to moja pierwsza indywidualna nagroda na tak wielkiej imprezie.

jazzowego perkusisty z entuzjazmem odliczali „raz, dwa, trzy”, ciesząc się najczęściej z udanej akcji. Czwarły set (25:18) zakończył się potrójnym blokiem, wcześniej punktował bezpośrednio serwisem rewelacyjny Kaczmarek. Zawodnik ZAKSY Kędzierzyn-Koźle w całym meczu zdobył aż 25 punktów.

## Ćmiel znów najlepszy



• Pochodzący z Piosiecznej Adam Ćmiel nie obniża lotów w tegorocznym sezonie wyścigów konnych. W sobotę dżokej ponownie triumfował w gonitwie z płotami w Słuszu, wygrywając rywalizację na 3200 metrach. Z sukcesu najbardziej cieszyła się klacz Korvette ze stajni Lokotrans. (jb)

Fot. ZENON KISZA



**To była niesamowita bitwa trwająca trzy tygodnie. Myślę, że był to bardzo przyjemny wyścig do oglądania**

**Jonas Vingegaard,**

duński triumfator tegorocznego wyścigu kolarskiego Tour de France

## Tworzą jeden, zwarty kolektyw

Piłkarze ręczni Banika Karwina kontynuują przygotowania do nowego sezonu. Po treningowym tygodniu spędzonym w Zamku w Piotrowicach, podopieczni Michała Brúny szlifują formę przed pierwszymi letnimi spotkaniami kontrolnymi.

## Janusz Bittmar

**A**tmosfera w zespole jest typowo letnia. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że bez odpowiedniego przygotowania nie mogą liczyć na dobrą grę w nowym sezonie. A rozgrywki ekstrakligi, w których znów chcemy należeć do faworytów, startują na początku września – mówi „Głosowi” Marek Michalisko, menedżer klubu HCB Karwina. Michał Brúna, trener i szef klubu, dodaje: – Naszą siłą jest zwarty i zgrany kolektyw. To dewiza Banika od wielu lat.

W zamku w Piotrowicach, gdzie Banik posiada świetne zaplecze do odnowy biologicznej, zespół zbierał w lipcu siły do najważniejszej części letniego okresu treningowego. – Ten domowy obóz zdał egzamin, ale przed nami kolejne wyzwania – zaznacza Michalisko. Na początku sierpnia wicemistrz RC rozegra wyjazdowe sparingi z MMTS Kwizdyn i Wybrzeżem Gdańsk, w planach jest też domowy dwumecz z Tarnowem, z którym Banik chciałby zagrać u siebie w końcówce lipca. W poł-

wie sierpnia podopieczni Michała Brúny zaprezentują się na turnieju w Mielcu, gdzie oprócz gospodarzy zmierzą się również z Górnikiem Zabrze, w barwach którego w przeszłości występował obecny gołkiper Banika, Martin Galia. We własnej hali karwiniacy zmierzą się dwukrotnie z Preszowem (18-19. 8.), a za sprawdzian generalny przed startem ekstrakligowych rozgrywek posłużą dwa wyjazdowe spotkania z Zagłębiem Lubin (26-27. 8.). – W tym czasie w naszej hali będzie się odbywał międzynarodowy turniej zespołów młodzieżowych, dlatego wykorzystamy idealnie ten okres do wyjazdowej konfrontacji z klasowym polskim przeciwnikiem – dodaje Michalisko.

Karwiniacy, którzy w minionym sezonie wywalczyli wicemistrzostwo kraju, przegrywając zacięty finał z Talentem Pilzno, znów celują wysoko. – Po przegranym finale pozostał spory niedosyt, ale to dla nas zarazem podwójna motywacja do jeszcze lepszej gry w nowym sezonie. Banik to świetna marka i każdy z naszych zawodników zdaje sobie z tego sprawę – mówi szkoleniowiec Michał Brúna. Jego drużyna w sezonie 2023/2024 zagra ponownie na kilku frontach. Jest już pewne, że Banik oprócz gry w



• Banik w zeszłym sezonie musiał się zadowolić srebrnym medalem ekstrakligi. Motywacja przed nowym sezonem jest więc podwójna. Fot. hcb-karwina

## Na razie tylko jedno wzmocnienie

Jak wynika ze słów trenera i szefa klubu, Michała Brúny, Banik stawia na zgrany kolektyw. Do nowych twarzy w zespole należy tylko rozgrywający Dušan Živanov, leworęczny szczypiornista, którego Brúna chciałby wypróbować na prawej stronie boiska. – Byliśmy chyba do tej pory jedynym klubem w ekstraklidze bez leworęcznego rozgrywającego zdolnego do gry w prawym sektorze boiska. Živanov powinien być dużym wzmocnieniem – ocenia transfer główny szkoleniowiec Banika Karwina.

## koszty związane z podróżą – ocenia

Michalisko. – To były często długie i męczące podróże autokarem.

Banik do Pucharu EHF włączy się 19 października, a atut pierwszego meczu będzie po jego stronie. Rewanż zaplanowany został

## tydzień później. Rozstrzygnięcie I

rundy i co za tym idzie wyłonienie przeciwnika dla wicemistrza RC

przewidziano na 17 września. Co ciekawe, w I rundzie Pucharu EHF zmierzą się ze sobą dwa czeskie kluby – Zubrzy i Handball Brno. ▲

## Tradycja w nowej odsłonie

**K**ibice na pierwszym miejscu – to hasło przewodnie hokejowego klubu HC Stalownicy Trzyniec, który rozpieszcza swoich fanów również w „sezonie ogórkowym”. Zamiast wrażeń hokejowych, które pojawiają się dopiero w sierpniu, wraz z początkiem meczów sparingowych, przygotowano dla kibiców szereg innych atrakcji. W najbliższą sobotę 29 lipca znów będzie można wdrapać się na Jaworowy wspólnie z hokeistami.

Główna formuła pieszego rajdu na Jaworowy nie doznała w tym roku zmian. Hokejowa wyprawa ruszy ponownie z parkingów obok kolejki linowej w Oldrzychowicach (start o 9,00), stromo w górę po „bursztynowym szlaku” na Jaworowy. Nowością będzie szereg atrakcji dla najmłodszych uczestników. Przygotowano punkty kontrolne dla najmłodszych turystów, z różnymi zadaniami do wykonania, w tym atrakcyjne nagrody za pomyślne rozwiązanie zagadek.

Zabawa będzie kontynuowana na szczytach Jaworowego. Przewidziano m.in. spotkania z hokeistami, pojawi się też szansa na zdobycie autografu swojego pupila. W gronie hokeistów, którzy potwierdzili już udział w rajdzie, znajduje się m.in. kapitan Stalowników, Petr Vrána. Niewykluczone, że na szczyt Jaworowego (1032 m n.p.m.) odważą się wspiąć również trenerzy Zdeněk Moták i Vladimír Országh. Na mecie przywita wszystkich odważnych Smok Werkaček, czyli popularna maskotka klubu. (jb)

• Meta sobotniego rajdu znajduje się przed schroniskiem na Jaworowym. Fot. ARC



## RETROSKOP



**Z**apraszamy do zabawy! Odgadnijcie, który sportowiec jest na zdjęciu, a następnie odpowiedź wyślijcie na adres: bittmar@glos.live. Raz na cztery odcinki do jednego z Was powędruje voucher o wartości 500 koron do sieci sklepów Sportissimo. Kolejna „lotna premia” pojawi się wraz z odpowiedzią na pytanie numer 146. Poprawna odpowiedź z poprzedniego Retroskopu: kolarz szosowy Ján Svobada.

## PYTANIE NR 145

Pozostajemy w świecie kolarstwa szosowego. Kariera bohatera na

archiwalnym zdjęciu zamalowała się w 1999 roku, na dzień przed końcem prestiżowego wyścigu kolarskiego Giro d'Italia. Podejrzanie o stosowanie dopingu pogrzało karierę tego włoskiego gwiazdora dwóch kółek, jednego z najlepszych „górali” w historii kolarstwa. Zmarł 14 lutego 2004 roku w Rimini, zaszczyty przez włoskie tabloidy, ale właściwą przyczyną zgonu było przedawkowanie kokainy. Na kartach sportowej historii



Fot. ARC

zapisal się zwycięstwem w klasyfikacji generalnej dwóch najważniejszych wyścigów w kolarstwie

kalendaru 1998 roku – Giro i Tour de France – i to w odstępstwie kilku miesięcy. (jb)



# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. dowód zapłaty, może być też bagażowy bądź z pralni	1			
2. starcie, bitwa, wojna, batalia	2			
3. znaczek, krzyżyk	3			
4. ważny w marszu i kindersztubie.	4			

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** IKSİK

## MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

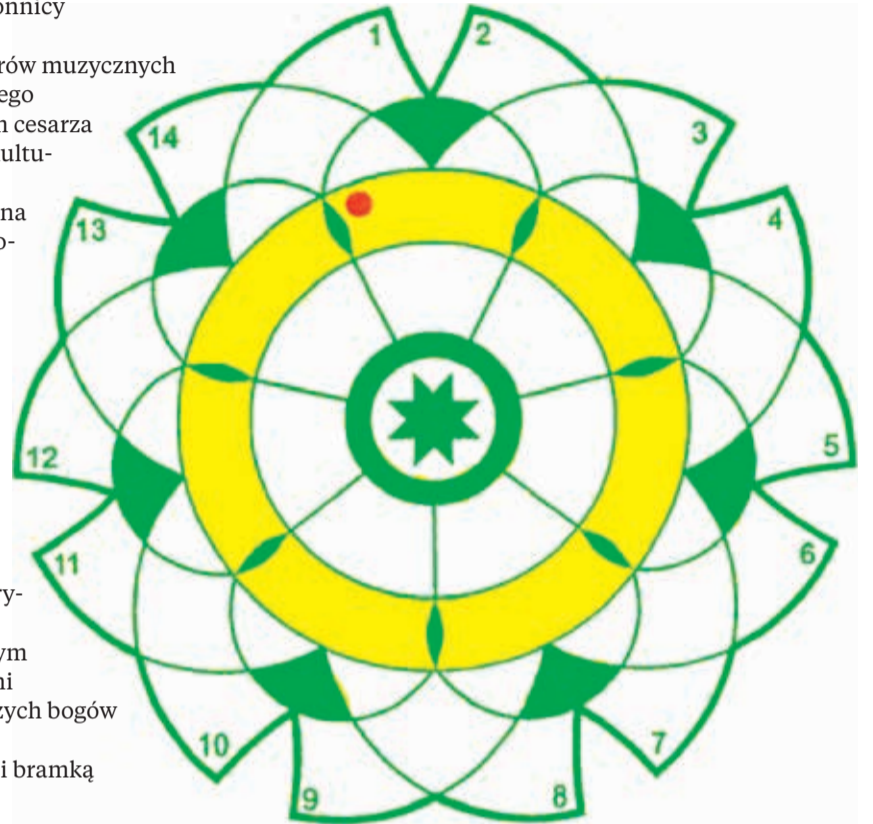
	1	2	3	4
1. związek chemiczny o wzorze H <sub>2</sub> O	1			
2. kopia dokumentu, duplikat	2			
3. Hamani, 1916-89, polityk nigierski, 1960-74 prezydent	3			
4. Joanna dla znajomych i przyjaciół.	4			

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** DIORI

## ROZETKA

Rozwiązaniem jest nazwa miasta i gminy w Polsce, w województwie dolnośląskim, w powiecie dzierżoniowskim. Miasto położone jest na Przedgórzu Sudeckim, u podnóża Gór Sowich. Najwyższym szczytem w okolicy jest Kalenica (964 m n.p.m.).

1. i cukrowy, i ćwikłowy
2. długi strój mnicha lub zakonnicy
3. dwa u wielbłąda
4. sztuka wykonywania utworów muzycznych za pomocą aparatu głosowego
5. port w Chorwacji z pałacem cesarza Dioklecjana (dziedzictwo kulturowe UNESCO)
6. zdrobnienie od imienia Anna
7. dagresywna reakcja emocjonalna
8. Gajusz Juliusz..., rzymski polityk, wódz, dyktator i pisarz
9. czynny wulkan w południowej części Islandii
10. biała dama strasząca w starym zamku lub coś, co jest wytworem wyobraźni i budzi lęk
11. lekko pikantna pasta warzywna z bakłażanów, papryki, czosnku i octu
12. ptak o czarnym, połyskliwym upierzeniu, amator czereśni
13. jeden z trzech najważniejszych bogów hinduizmu
14. gra boiskowa owalną piłką i bramką w kształcie litery H.



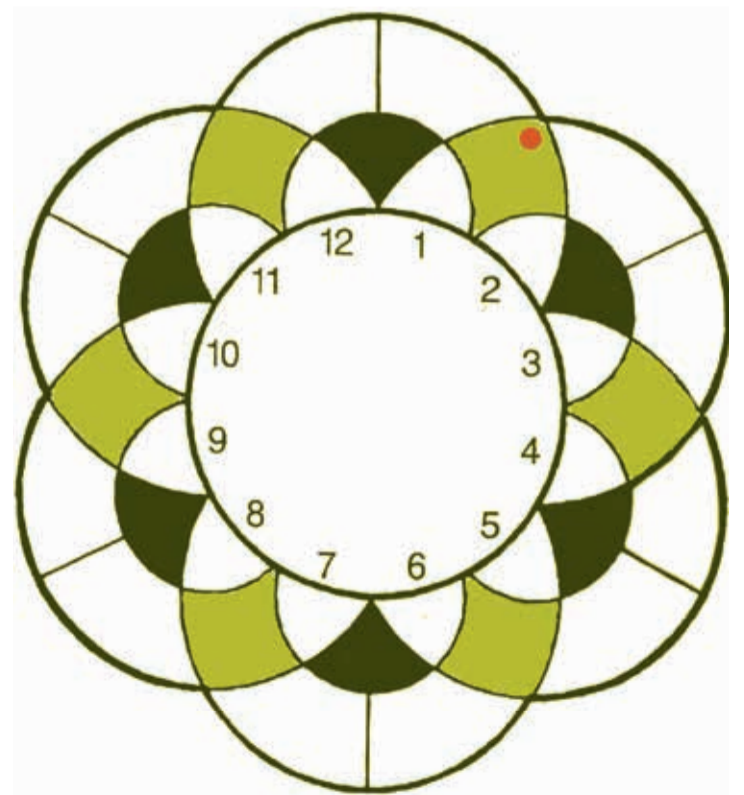
**Wyrazy trudne lub mniej znane:** HEKLA, SPLIT, SZIWA

## LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem jest nazwa miasta w Polsce, na prawach powiatu, położonego w województwie małopolskim. Leży przy ujściu Białej do Dunajca. Lokowane było przez Spycimira herbu Leliwa, na podstawie dokumentu wystawionego przez kancelarię króla Władysława Łokietka z 7 marca 1330 roku. Zachował się historyczny zespół architektoniczno-urbanistyczny miasta...

- 1.-4. dawniej niemiecki obóz jeńców wojennych
- 3.-6. gra, w której stawką są pieniądze
- 5.-8. belgijsko-francuskie góry, miejsce niemieckiej ofensywy pod koniec 1944 roku
- 7.-10. wieś w łódzkim, w powiecie sieradzkim, w gminie Złoczew
- 9.-12. cyklamenowy, łososiowy, czyli kolor różu
- 11.-2. datki zbierane na cele charytatywne.

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** UNIKÓW



Rozwiązanie rozetki z 11 lipca:

WROCŁAW

Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 11 lipca:

KIETRZ

Rozwiązanie minikwadratu I z 11 lipca:

1. WYGA 2. YATES 3. GESTY 4. ASYŻ

Rozwiązanie minikwadratu II z 11 lipca:

1. NUTA 2. ULTRA 3. TRIER 4. AARE

**W**śród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin ich nadsyłania upływa w piątek 4 sierpnia 2023 r. Nagrodę z 11 lipca otrzymuje **Tadeusz Klimsza z Czeskiego Cieszyna**. Autorem dzisiejszych tamigówek jest Jan Kubiczek.